Ner 288. ROK 1842. SOBOTA 17 GRUDNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.



IMIONA RZYMSKIE.
Jutro O. P. NMP.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Ludomił.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
	6	27 8, 531	— 0 2	1 88	PPł. Zachodni słaby	Pochmurno	
15	2	7 864	+ 0 2	2 23	" "	"	
	10	7 885	+ 0 9	1 99	Pł Zachodni mocny	"	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Senat Rządzący W. M. Krakowa zamianował na dniu 2 Grudnia r. b. w drodze ogłoszonego poprzednio Konkursu P. Alexandra Cukrowicza Z. tłomacza Rządowego języka francuzkiego przy Władzach Administracyjnych i Sądowych.

Dawno oczekiwana i upragniona z pod ręki znakomitego mistrza, wyszła nakoniec w Krakowie, nakładem D. E. Friedleina NOWA SZKOŁA NA FORTEPIAN obejmnjące zasady muzyki, które wraz z uwagami tyczącemi się gry fortepianowéj, przestrogami dla poczynających nauczycieli i rodziców, oraz dla dopełnienia własnéj ciekawych nauki z celniejszych teoryków, zebrał i nłożył w 3ch częściach *(ostatnia wyjdzie za parę tygodni)*, Jan Nowiński prof. p. S. T, szkoła ta odznacza się przedewszystkiem troskliwością i porządkiem systematycznym w układzie; uwagi przedwstępne są jasno i zwięźle podane, rozdziały o gammach i ozdobnikach wybornie wyłuszczone. Część 2ga zajmująca stronę praktyczną gry, zawiera rozmaite ćwiczenia złożone u znajomszych śpiewek, pieśni gminnych, części i wyjątków różnych mistrzów służących do utwierdzenia w grze; są one w ciągłym postępie od najłatwiejszych do najtrudniejszych prawie skreślone. W ogóle dzieło to należące niewątpliwie do najleszych szkół fortepianowych artystom i uczniom jak najmocniéj zalecamy, korzyści z niéj są tym pewniejsze, że wykład wszędzie jest prosty, jasny i do pojęcia każdego łatwy, co było właśnie główném i najchwalebniejszem usiłowaniem autora. *M..........*

Wiadomości zagraniczne.

POLSKA.

Warszawa 13 *Grudnia.*

Wypis z protokułu Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego.

z Bożéj łaski:

MY MIKOŁAJ I.,

Cesarz i Samowładzca Wszech Rossyi,

Król Polski,

etc. etc. etc.

Zapatrzywszy się na artykuł 2 Ukazu Naszego z dnia 11 Październ. r. b., obejmującego

organizacyą zarządu kommunikacyi lądowych i wodnych w naszém Królestwie Polskiém;

Na przedstawienie Namiestnika Królestwa;

Postanawiamy:

Jenerał-major Xiąże Teniszew, mianowany zostaje zarządzającym kommunikacyami lądowemi i wodnemi w Królestwie Polskiém.

Wykonanie niniejszego Ukazu Naszego, poleca się Namiestnikowi Królestwa.

Dan w Petersburgu, dnia 22. Listopada 1842 roku.

(podpisano) MIKOŁAJ.

przez Cesarza i Króla Minister sekretarz Stanu.

Ig. *Turkułł.*

FRANCYA.

Paryż 8 *Grudnia.*

W tych dniach wytoczy się przed tutejszemi sądami sprawa szczególniejszego rodzaju; będzie bowiem rozstrzygniętém pytanie czy autor może być przymuszonym do ogłoszenia dzieła, dla tego że druga osoba spodziewa się ztąd oczyszczenia swéj w podejrzenie podanéj dobréj sławy. Rzecz tak się ma: »Gdy roku 1816 w Grenoble spisek Didiera wybuchł, dowodził w tem mieście jenerał Donnadieu; który energicznemi środkami przyczynił się istotnie do prędkiego utłumienia powstania, ale pomimo to u Ludwika XVIII. wpadł w taką niełaskę, że niedługo potém otrzymał dymissyą. Okoliczność ta połączona z tajemniczą zasłoną rzuconą na źródło i głównych spiskowych owego powstania wywołała pogłoskę, jako jenerał Donnadieu sam zachęcał do knowania, i aby sobie świetną zjednać zasługę, gdy wszystko było ukartowane, zdradził. Jenerał Donnadieu protestował od wielu lat przeciw temu obwinieniu i dawał do zrozumienia że naczelnicy spisku znajdują się obecnie na sterze rządu i że dla tego w owym czasie zostawał w podejrzeniu, aby osoby wysokie piastujące urzędy ocalić. *Gazette du Dauphine* która przed niejakim czasem dała się użyć jako organ do publikowania pomienionych spotwarzań, została przed sąd zapozwaną i skazaną. Wkrótce potém zapowiedziano w pewnym dzienniku że p. Cretineau-Joly nabył 73 listy w 1816 r. przez ówczesnego ministra Decazes do Grenoble pisane, które wykrywają całą tajemnicę rzeczonego spisku. Dodano że listy te zanienajdłużéj ogłoszone będą. Jenerał Donnadieu spodziewając się nakoniec swój honor od czynionych mu dotąd zarzutów uwolnić, pospieszył do p. Crétineau-Joly zaklinając go aby publikacyi dłużéj nie odkładał; przyczém go zapewnił że wszelką odpowiedzialność i koszta na siebie bierze. Z początku pan Crétineau-Joly zdawał się być skłonnym do publikowania dzieła. Późniéj jednak oświadczył że obecną chwilę nie uważa za korzystną i że ogłoszenie dokumentu do późniejszego odkłada czasu. Ztąd wynikł proces. Jenerał Donnadieu wsparty zdaniem panów Berryer Favre i Marie sądzi że teraz ma prawo zmusić p. Crétineau-Joly do ogłoszenia zapowiedzianych listów. Ciekawa publiczność paryzka z wielką wygląda niecierpliwością rozpoczęcia processu tego.

Dnia 7 Grudnia.

Dziś rano wypogodziło się i zapewne w ciągu dnia rząd otrzyma z Hiszpanii depesze telegraficzne. Przed samém odejściem porty mówiono że do portu Vendres zawinął parostatek który na d. 3 Grudnia o godzinie 3 rano Barcelonę opuścił. Według wiadomości tą drogą odebranych rejent miał wcale nie przyjąć dwóch deputacyi junty Barcelońskiéj do niego wyprawionych. Kazał mu oświadczyć iż na żadne warunki przystać nie może i że jeżeli Barcelona do godziny 10 rano d. 3 Grudnia nie podda się do bombardowania miasta bezzwłocznie przystąpi. Nie wątpiono o bezzwłocznem poddaniu się.

Nowsze raporta kapitana okrętowego Dupetit Thouars potwierdzają poprzednią wiadomość o zajęciu wysp Marquesas di Mendoza na rzecz rządu francuzkiego, który ma zamiar założyć tam osadę dla popierania tym sposobem widoków handlowych.

Paryski korrespondent *Morning Post* donosi: »Stósownie do nadeszłéj do Paryża z Madrytu depeszy, traktat handlowy między Hiszpanią i Anglią nareszcie podpisany został. Traktat ten powtórném niejako wydaniem podpisanego d. 28 Listop. r. 1835 przez PP. Mendizabal i Lorda Clarendon traktatu handlowego, którego ratyfikacyi protestacya Xcia Broglie zapobiegła. W pierwszym artykule zobowięzuje się Anglia rządowi hiszpańskiemu summę 6 mil. f. st. zaforszusować. Hiszpania zaś przyznaje Anglii prawo wprowadzania towarów wełnianych angielskich do Kadyxu, Barcelony, Malagi, Alicante i Cartageny za opłatą cła 25 pct. Stósownie do trzeciego artykułu, cło to 25 pct. miało być obrócone na spłacenie prowizyi od téj pożyczki w celu wynagrodzenia fabrykantów hiszpańskich szkodującyćh przez wprowadzenie towarów angielskich. Nie podpada wątpliwości, że zawarty obecnie traktat na tychże samych zasadach polega; zresztą tają go dy-

tychczas tak starannie, że większa część ciała dyplomatycznego jeszcze nic o nim nie wie.

A N G L I A.

Londyn 7 Grudnia.

Standard pochwala ludzkość i karność wojsk angielskich w Afghanistanie i odwołuje się do listu z Bombaj przez *Times* ogłoszonego, który wyprawę jenerała Pollock do Kabulu opisuje i ocenia jego postępowanie względem krajowców. Autor listu oświadcza wyraźnie, że prócz Gaudamuku, gdzie na widok pozostałych rzeczy po wyrzniętych braciach wojska angielskie dopuściły się niejakich nadużyć wszędzie najściślejszą karność i porządek utrzymane co może więcéj jak same zwycięztwa przyniesię do ustalenia panowania Anglii w Indyach wschodnich. Przy téj sposobności powyższy dziennik nie może pominąć porównania Anglików z francuzami, których okrutne prowadzenie wojny w Algierze nagania.

Kilku wielkich właścicieli gruntowych w Anglii przynosząc teraz ulgę swoim dzierżawcom uwolniło ich od niektórych warónków kontraktu; przeciwnie dzieje się w Irlandyi, gdzie pewien pan licznych włości kilku dzierżawców wypędził a reszcie podobną zagroził karą, ale nim zamiar przyszedł do skutku, zamordowano go w sposób najokropniejszy. Morderstwo zostało popełnione o god. 5 z południa przed kościołem w Treshfield, małém miasteczku pod Kilkanny, przez dwóch jak się zdaje najemników, a może i przez samych dzierżawców. Dotąd sprawców zbrodni nie ujęto.

B E L G I A.

Bruxella 1 Grudnia.

Adwokat Plougoulm przybył tu z Paryża, aby obwinionego o zabójstwo Pana Caumartin przed sądem Assysów w Bruxelli bronić. Pan Caumartin dopiero tu oczekiwany. Pokazało się, że nim cios śmiertelny nieszczęśliwemu Sirey zadał, od tegoż kijem w twarz uderzony został tak, że czoło krwią się zalało. Oprócz tego twierdzi Caumartin; że Sirej sam się na kij ze szpadą rzucił, którym się on (Caumartin) zasłaniał.

W Ł O C H Y.

Kongregacya dela Dottrina cristiana xięży świeckich, która tyle zasług pod względem ukształcenia młodzieży niższéj i średniéj klassy położyła, utworzona we Francyi, ale wśród politycznych roztercek zeszłego wieku zgasła, została przez Papieża dla wszystkich krain włoskich przywrócona. Generałem kongregacyi mianowany Padre Melbecero. Przed kilku dniami objawił mu Papież na prywatném posłuchaniu swoje życzenia pod względem trwałości i dążności instytutu tego.

S Y R Y A.

List jeden z Beirutu z dnia 30 Października, umieszczony w *Echo de l'Orient* z dnia 11 Listopada zawiera o zaszłych w połowie miesiąca Października i już znown przytłumionych rozruchach na niektórych punktach Syryi następujące szczegóły: »Spokojność, jakiéj kraj ten na szczęście doznawał, niespodzianie na niektórych miejscach zakłócono; spodziewać się przecież z pewnością niemal można, że wypadki te, aczkolwiek same przez się nieprzyjemne, dalszych szkodliwych skutków za sobą nie pociągną. — Na panujących nad Tripoli górach, w Biszyarze, przyszło do utarczki między ludnością chrześciańską, a wojskiem ottomańskiém, przyczyny tego wypadku dokładnie wypośrodkować nie można. — Jedni twierdzą, że starcie to powstało w skutek kuszenia się o schwycenie kilku do buntu skłonnych Szejków; drudzy zaś powiadają, że je po prostu opór górali przeciw nakazanemu przez rząd miejscowy rozbrojeniu wywołał. Bądź przecież jak bądź, tyle jest pewnego, że krew płynęła, a słaby oddział wojska tureckiego, napadnięty niespodzianie w nie korzystnem miejscu przez przeważającą liczbę mieszkańców, musiał się do Tripoli cofnąć. Gubernator miasta tego, Mehmed Basza, udał się zaraz na miejsce, i dla nie wystraszenia mieszkańców, wjechał do Biszyary tylko w towarzystwie kilku otaczających go osób. Po kilku naradach porozumiano się. Dla zapobieżenia nowemu starciu się między góralami a rozjątrzonem wojskiem, zostawił tymczasowo Basza samym mieszkańcom Biszyary przywrócenie zakłóconéj tamże spokojności. To stało się między 15 a 20 Października. Niemal w tymże samym czasie, na drugim końcu Libanu, niedaleko Chan-Assena, na gościńcu do Damaszku, wydarzył się inny wypadek, którego winę zwalają na kilku naczelników Druzów, znanych z swego burzliwego charakteru. Kilku z nich uwięziono. Byli to członkowie rodziny Abu-Nakat, o któréj *Echo de l'Orient* już kilkakrotnie napomykał. Dniem pierw uwięziono także Katar-Bejka. z rodziny Jomblatów, w skutek doniesień, które władzę w interessie kraju do takowego kroku skłoniły. Zwolennicy Abu-Nakate i Jomblatów postanowili się zemścić, i dla uskutecznienia planu swego zebrali się w znacznéj liczbie, napadli niespodzianie na od-

dział jazdy tureckiej, spokojnie w Chan-Assenie stojący. Oddział ten nie ustąpił z placu; i chociaż całkiem niespodzianie napadnięty, tak mężny stawił opór, iż do zaciętej przyszło utarczki, w której z obu stron po kilku ludzi poległo. — W tymże czasie napadli Druzowie na karawanę z Damaszku i zabrali jéj kilka worów z pieniądzmi. Szczęściem zdołał Europejczyk jeden, który, bawiąc dość długo w tamecznych górach, znaczny wpływ na mieszkańców wywiera, skłonić ich do zwrotu pieniędzy, obiecując im za to nagrodę. Essad Basza przebywa od dni kilku w Beirucie, Seraskier, Mustafa Basza, którego zastępuje, puścił się wczoraj na rządowym parostatku do Konstantynopola. Mehmed Basza odpłynął na pokładzie drugiego rządowego parostaku do Acre. — Kilku Baszów z okolicy złożyło swemu nowemu naczelnikowi uszanowanie swoje; między nimi był Reszyd Basza z Acre, Mehmed Basza z Tripoli i Omer Basza z Deil-el-Kamer. — Jezet Basza, mianowany niedawno temu gubernatorem Palestyny, odpłynął przed kilku dniami parowym okrętem tureckim do Beirutu.«

Rozmaitości.

Niedawno ogłoszone zostały w Londynie następne szczegóły statystyczne, dokładnie malujące przemysł i bogactwo stolicy Anglii. Londyn, zajmuje przestrzeń 42 mil kwadratowych (Angielskich) i jest tak mówiąc, zasiany domami, trzy-, cztero-, a nawet pięcio piętrowemi. W Londynie liczy się 300 kościołów i kaplic religii panującéj, 364 niekonformistów (*dissenter*) i 22 kaplic innowierców; szkół publicznych 250, prywatnych 1,500; lazaretów 136; domów przytułku dla ubogich 156 (nie licząc 205 szpitali); różnych władz jurisdykcyjnych 550; więzień 14; teatrów 22; rynków 24. W Londynie konsumuje się rocznie: wołów 110,000, baranów 776,000, jagniąt 250,000, cieląt 250,000 prosiąt 270,000; łoju 220,000 centnarów; séra 260,000 centnarów; mleka 10,000,000 gallonów; zboża 1,000,000 kwarterów, czyli chléba 64,000,000 kwarterów; wina 65,000 pip; wódki 2,000,000 gallonów porteru i elu 2,000,000 beczek. Znajduje się tam: szewców 16,502; krawców 14,552; kowali 2,391; ślusarzy 2,013 malarzy pokojowych 5,030; sprzedających ryby 1,076; kapeluszników i pończoszników 2,662 cieśli 13,208; murarzy 6,822; stolarzy 5,416; fabrykantów powozów 1,005; traczy 2,180; jubilerów 2,807; tandeciarzy 1,172 (powiększéj części żydów); zecerów 3,628; drukarzy 700; handlujących papierem 1,393, zégarmistrzów 2,633; kupców korzennych 4,227; mléczarzy 1,430; piekarzy 5,655; cyrulików 2,091; kramarzy 1,040; rzeźników 4,322; handlujących sérem 1,586; chemików 1,082; kupców sukiennych i płóciennych 4,190; siodlarzy 2,167; węglarzy 1,367; kotlarzy 2,133; farbierzy 1,381 lutowników 2,319; pasztetników 907; rymarzy 869; konwissarzy 1,246; handlujących tabaką 803; tokarzy 1,470; i dostarczających potrzeb pogrzebowych 556. Każdy z wyliczonych tu rzemieślników ma przeszło lat 20 wieku. Nadto, w Londynie liczy się 10,000 familij, zajmujących się przygotowaniem towarów modnych; 77,000 zakładów handlowych i przemysłowych; 4,400 traktyerni; 330 hotelów; 470 szynków piwa i 960 winiarni. Na Tamizie znajduje się 6 mostów. *Doki* Londyńskie (place u portu do naprawy okrętów służące), zajmują przestrzeń 20, Zachodnio-Indyjskie 51, a doki ś. Katarzyny 24 jochów. Doki Surrejskie, leżące na brzegu przeciwległym, nie mniejszą przestrzeń zajmują. Na Tamizie w samym Londynie, i okolicy liczy się do 8,000 statków, na których jest zajętych do 12,000 ludzi. Londyn opłaca blisko ⅙ całego podatku, pobieranego w Anglii od okien; podatek od okien wszystkich domów w Londynie wynosi przeszło 5,000,000 funtów szterlingów. Inne opłaty ziemskie, opłacane przez Londyn, wynoszą od 7 do 8 milionów funtów sterlingów. (P. P.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 15 *do dnia* 16 *Grudnia.*

Szembek Józef hr., Gniazdowski Felix, Jasińska Józefa, Skarzyńska Teressa ob., Dąbrycz Paweł, Dobrycz Stefan, z Polski; — Goiski Nikodem ob., Mynarski Józef ob., Lowenthal Maxymilian, z Galicyi. — Schell Wilchelm, Engestrom Leokadya hr., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa

Lowenthal Maxym, Malczewski Henryk, Jabłoński Adam ob., do Polski; — Zubrzycki Józef ob., Compagnion Joanna, Schell Wilchelm, Wąsowicz Dunin hr., do Galicyi.